

Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz

Inny to ten, który właśnie „siedzi w aucie” :
prozatorski debiut Alexandry Tobor
a nowe pokolenie piszących o Polsce
w Niemczech

Studia Germanica Gedanensia 30, 80-93

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gdańsk 2014, Nr. 30

Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz

UAM Poznań

Inny to ten, który właśnie „siedzi w aucie”. Prozatorski debiut Alexandry Tobor a nowe pokolenie piszących o Polsce w Niemczech

Different is the one who is just “sitting in the car”. Between Alexandra Tobor’s prose debut and the new generation writing about Poland in Germany. The article is dedicated to the debut novel written by Alexandra Tobor who in the late eighties moved with her parents to Germany. Based on the writer’s genuine experiences the novel *Sitzen vier Polen in Auto. Teutonische Abenteuer* makes up the artistic transformation of girl’s experiences who first months of her stay in Germany spent in a displacement camp. Thereby the novel forms part of the prose written between Poland and Germany where comes out the theme of a displacement camp as topography peculiar to emigration. Narrative perspective adapted by the writer makes one searching in her depicted world for the thing that distinguishes that novel from achievements of Tobor’s predecessors. One of those distinguishing features is the conception of “differentness” that writer perceives in her close surroundings.

Keywords: narration, emigration, child, displacement camp, differentness

Inny to ten, który właśnie „siedzi w aucie”. Prozatorski debiut Alexandry Tobor a nowe pokolenie piszących o Polsce w Niemczech. Artykuł poświęcony jest debiutanckiej powieści Alexandry Tobor, która pod koniec lat 80. wyjechała z rodzicami do Niemiec. Bazując na autentycznych przeżyciach autorki, powieść *Sitzen vier Polen in Auto. Teutonische Abenteuer* stanowi artystyczne przetworzenie doświadczeń dziewczynki przebywającej w pierwszych miesiącach pobytu w Niemczech w obozie dla późnych przesiedleńców. Tym samym utwór wpisuje się w zbiór pisanej między Polską a Niemcami prozy tematyzującej motyw obozu jako topografii charakterystycznej dla emigracji. Perspektywa narracyjna przyjęta przez Tobor każe jednak szukać w jej świecie przedstawionym tego, co odróżnia utwór od dokonań poprzedników. Jednym z takich wyróżników jest ujęcie zagadnienia „inności”, którą narratorka powieści dostrzega w najbliższym otoczeniu.

Słowa kluczowe: narracja, emigracja, dziecko, obóz, inność

Literatura, która bierze się z ruchu, przemieszczenia, emigracji zajmuje w polskiej kulturze bardzo ważne i stałe miejsce. Autorki i autorzy oraz ich bohaterowie, w tym ci o narracyjnych predyspozycjach, wyjeżdżali i wracali, zostawali za granicą na zawsze, byli do wyjazdu zmuszani czy nakłaniani, podróżowali i migrowali. A stan trwa i nie traci na intensywności, choć oczywiście zmieniają się przyczyny tych przemieszczeń. Z punktu widzenia postępującej historii literatury zaś nadal skłonni jesteśmy wpisywać

literackie „opowieści w ruchu” w ramy „symptomatycznych odpowiedzi na kluczowe opresywne doświadczenia polskiej historii, życia społecznego i kultury”¹.

Za tym, że takie systematyzujące spojrzenie na migrowanie przez wyraźnie określony pryzmat antropologiczny ma szanse powodzenia, więcej – że jest pożądane, przemawia na przykład tom *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI*². Migracja została tu bowiem opowiedziana jako: owo opresywne doświadczenie wywołane Historią i jej społecznymi konsekwencjami, reakcja na nie i wreszcie sytuacja narracyjna, budowana przez piszących i ich narratorów wokół zagadnień tożsamości. To właśnie próby identyfikacji podejmowane przez emigrujących protagonistów bezpośrednio służą m.in. zdiagnozowaniu opresji, jaka wiąże się z emigracją. Wspomagają też (ewentualne) jej ujarzmianie, czy też raczej, mówiąc popularnym dziś językiem – przepracowanie, by w efekcie skutkować działaniami emancypacyjnymi. Wiele nowych utworów prozatorskich z klucza emigranckiego pokazuje bowiem, iż bardzo często ‘wyemigrowany’ protagonista, rozpamiętując i tym samym odtwarzając fabularnie etapy i wektory swojego przemieszczania się, w tym również stadia życia sprzed migracji, jest już d a l e j, d a l e j od siebie z pierwszych dni, miesięcy i lat spędzonych na obczyźnie, lub też jest p o n a d t o – bo udało mu się pokonać emigracyjne demony. I o tym właśnie chce przekonać siebie i odbiorców swojej opowieści³.

Taka narracyjna postawa to stała cecha nowej, powstającej od lat 90. rodzimej literatury fabularnie związanej z wyjazdami autorów-narratorów-bohaterów do Niemiec. Jej zbiór tworzy kilkanaście nazwisk pisarzy, wśród których prym wiodą Janusz Rudnicki, Brygida Helbig, Krzysztof Niewręda, Natasza Goerke, Dariusz Muszer, Artur Becker, autorzy czterdziesto- i pięćdziesięciokilkuletni⁴. Choć wiek nie predysponuje ich bynajmniej do zaliczenia do ‘literackiej starszyny’, generacyjnie tworzą grupę autorów, których wyjazdy z Polski przypadły na lata 80. Tymczasem dziś można chyba z wolna zacząć mówić o kolejnym wyodrębniającym się pokoleniu, czy też grupie piszących, często dzieci emigrantów. Niedawno do tego grona twórców prozy (m.in. Paulina Schulz, Magdalena Felixa, Artur Soboczynski) udanie dołączyła Alexandra Tobor, rocznik 1981, wnosząc do zbioru emigranckich narracji – jak to się dziś ujmuje – nową jakość: spojrzenie dziecka.

Stanowiąca podstawę dla prowadzonych tu przeze mnie rozważań książka Tobor pt. *Sitzen vier Polen im Auto. Teutonische Abenteuer*⁵ w zarysowanym powyżej kontekście przepracowania emigracyjnej opresji kończy się bardzo wymownym odautorskim gestem. Narratorka, ośmioletnia Ola, sugestywnie oddaje scenę, w której po wielu śmieszno-strasznych przygodach na emigracji (dzieci potrafią być dla siebie bardzo okrutne) poznaje, czym

¹ Ryszard Nycz, Wprowadzenie. „Nie leczony, chroniczny pogłos”. Trzy uwagi o polskim dyskursie postzależnościowym, w: *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością. Polski dyskurs postzależnościowy – konteksty i perspektywy badawcze*, red. R. Nycz, Universitas, Kraków 2011, s. 2.

² *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. Hanna Gosk, Universitas, Kraków 2012. Por. też: Ottmar Ette, *Literatur in Bewegung. Raum und Dynamik grenzüberschreitenden Schreibens in Europa und Amerika*, Velbrück, Weilerswist 2001.

³ Zob. np. najnowszy tom prozy Janusza Rudnickiego *Trzy razy tak!*, W.A.B., Warszawa 2013.

⁴ O ich twórczości piszę szerzej w książce: *Współczesny polski pisarz w Niemczech. Doświadczenie, tożsamość, narracja*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010.

⁵ Alexandra Tobor, *Sitzen vier Polen im Auto. Teutonische Abenteuer*, Ulsstein Taschenbuch, Berlin 2012.

jest przyjaźń. Wyposażona w taką wiedzę czuje, że to bliska relacja z drugą osobą więcej znaczy niż wszystko, co można by mieć: ładny dom, słodczyce, swoboda w zachowaniu, pewność siebie, a czego jej brakowało w pierwszej fazie pobytu w Niemczech: „Wir verließen den Wald als heimliche Helden. Die Fliederbäume flüsteren im Dunkel, unsere Geschichte lebte, und unsere Freundschaft hatte den Traum wahr gemacht. Obwohl wir weniger hatten, hatten wir mehr”.⁶

Ten finał narracji młodziutkiej bohaterki przywodzi na myśl podobnie pomyślane zakończenia utworów Brygidy Helbig czy niedawnego reemigranta Krzysztofa Marii Załuskiego. W *Pałowie*⁷ czy *Aussi* (z tomu *Tryptyk bodeński*)⁸ również mamy do czynienia z tak zakrojonym epilogiem opowieści, który pozwala wierzyć, że postaci wyszły z emigracyjnej opresji obronną ręką, i mocniejsze, bardziej świadome, uspiwszy demony, mogły odtąd śmiało spoglądać na nowy ‘zaufany świat’⁹.

Używam sformułowania ‘demony’ tyle bezwiednie, co celowo, gdyż w polskiej kulturze emigracja aż nadto zrosła się z takimi problematami, jak ‘obcość’ i jej stała towarzyszka ‘gorszość’, która tak chętnie ujawnia swój potencjał w zetknięciu z nowym miejscem, celem emigracji lub też – by podkreślić jej nieostateczny nomadyczny charakter – przestrzenią emigracyjnego tranzytu¹⁰. W tym miejscu należałoby otworzyć nawias i zestawiając pojęcia emigracji, migracji oraz nomadyzmu, przeanalizować ich pola znaczeniowe i relacje, by zastanowić się nad tendencją zastępowania ‘emigracyjności’ ‘nomadyzmem’ i konstrukcją ‘bohatera nomadycznego’. Ponieważ jest to jednak zadanie na inną okazję i miejsce, ograniczę się do przywołania dwóch postaw badawczych, reprezentowanych przez literaturoznawców żywo zainteresowanych najnowszą polską (lub też związaną z polskimi realiami) literaturą, która powstaje poza krajem, w tym prozą pisaną w Niemczech. Za pośrednictwem ich opinii chciałabym wskazać na pewien charakterystyczny, nurtujący mnie od dłuższego czasu rozdział, jeśli idzie o nazywanie interesujących nas przemieszczeń.

Hans-Christian Trepte m.in. w artykule pod znamienym dla moich rozważań tytułem *‘Zwischen Differenz und Integration’. Migration und Nomadismus in Werken ausgewählter Autoren ostmitteleuropäischer Provenienz* umieszcza książkę Alexandry Tobor w zbiorze literatury nomadycznej, przy czym jednocześnie dowodzi istotnej niekoherencji zjawiska nomadyzmu jako takiego:

⁶ Tamże, s. 266–267. Kolejne cytaty oznaczam w tekście, podając numer strony w nawiasie.

⁷ Brygida Helbig, *Pałowa*, B1, Gdańsk 2000.

⁸ Krzysztof Maria Załuski, *Tryptyk bodeński*, Man Galla Press, Sopot 1996, wydanie niemieckie: Bodensee Triptychon, przekł. H. Bereska, A. Grzybowska, Tibor Schäfer Verlag, Herne 2000.

⁹ Por. Die neuen Mieter. Fremde Blicke auf ein vertrautes Land, red. I. Mickiewicz, Aufbau Taschenbuch Verlag, Berlin 2004. Zob. też epilog *Pałowy*: „Po wielu, wielu latach i nadzwyczaj okrężnymi drogami bohaterowie tej powieści powrócą do samych siebie” oraz zakończenie „Aussi”: „Mijałam uliczne latarnie, ogrodowe ławki [...]. Zatrzymałam się dopiero na przystanku autobusowym. Pod wiatą stało kilka osób i po chwili podjechał żółty autobus. Wsiadłam do niego, nie zwracając nawet uwagi na numer linii. Jedyną rzeczą, jakiej pragnęłam, było znaleźć się jak najdalej od domu”.

¹⁰ Zob. Transitraum Deutsch. Literatur und Kultur im transnationalen Zeitalter, red. A. Adam, H.-J. Hahn, L. Puchalski, I. Światłowska, Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe / Neisse Verlag, Wrocław-Dresden 2007.

[...] wird auch deutlich, dass nomadische Existenzen nicht allein nur ‘Freiheit’ und ‘Ungebundenheit’ bedeuten. Oft sind mit nomadischen Lebensweisen besagte leidvolle Prozesse von Ausgrenzung, Marginalisierung, Diskriminierung und tragisches Scheitern verbunden. Exklusion wie Marginalisierung können nomadische Existenzweisen erst bedingen. Oft wird der Nomade zum Inbegriff von Mobilität, Freiheit, Transgression, des Wanderns zwischen den Welten; er ist undogmatisch und offen für das Andere, Fremde, Exotische, Außerordentliche, das ihn fasziniert und in seinen Bann schlägt.¹¹

Tymczasem w polskich badaniach współczesny nomadyzm, który nie pragnie zakorzenienia i „odrzuca narrację tożsamościową”¹², traktowany bywa raczej jako zjawisko z zakresu utopii czy też, jak sądzę, problem w punkcie wyjścia stojący w sprzeczności z narracyjną sytuacją emigrancką – rozumianą jako wymuszone czynnikami zewnętrznymi opuszczenie dotychczasowego miejsca egzystencji, skupione na wsłuchiwaniu się w swoje ‘ja’ za pomocą literackiej relacji z doświadczeń.

Właśnie cytowana Inga Iwasiów w interesującym mnie tu kontekście literatury w ruchu bardzo ostrożnie podchodzi do ustąpienia emigracyjności jako cechy najnowszej polskiej kultury literackiej, gdyż – jak twierdzi: „Czytając prozę Janusza Rudnickiego, Krzysztofa Niewrzędy, Brygidy Helbig, Huberta Klimki-Dobrzanieckiego i wielu innych, nie mogę przestać stosować kategorii emigracji, muszę tylko pamiętać, iż polityczność tejże ma dziś inne oblicze”¹³.

Zastanawiam się, gdzie szukać przyczyn rozdźwięku między przywołanym tu reprezentatywnie spojrzeniem z Polski i Niemiec na ten sam problem. Czy przyczyny te mają charakter geokulturowy? W licznych tekstach Treptego pobrzmiewa bowiem kontekst Niemiec jako kraju imigracji, natomiast Polska to, choć i w tym zakresie zachodzą istotne zmiany, wciąż jednak przede wszystkim kraj emigracji. Bezsprzecznie jednak oboje badacze zauważają, że niezależnie od nomenklatury ‘nomadyzm’ i ‘emigracja’ to przykład wspomnianej opresji, która z czasem, już na obczyźnie-za granicą-w nomadycznym ‘wszędzie’ może, choć nie musi ustąpić. Wiele zależy od układu sił w mikroświecie, do którego trafi emigrant.

Inny mikroświat małej emigrantki

Ale przykład książki Tobor pokazuje, że wciąż w literaturze, która stara się uchwycić moment „przejścia między Polską a Niemcami”, bardzo wiele znaczy mikroświat, z którym się wyjeżdża. To bowiem obserwacja wycinka takiej rzeczywistości, jaka jest najbliższa emigrantowi w początkowej fazie odnowionego życia, dowodzi, iż w jego świecie relacja ‘my i oni’,

¹¹ Hans-Christian Trepte, ‘Zwischen Differenz und Integration’. Migration und Nomadismus in Werken ausgewählter Autoren ostmitteleuropäischer Provenienz, w: Opcja niemiecka. O problemach z tożsamością i historią w literaturze polskiej i niemieckiej po 1989 roku, red. Wojciech Browarny, Markus Joch, Monika Wolting, Universitas, Kraków 2014.

¹² Inga Iwasiów, Wstęp, w: Tożsamość kulturowa i pogranicza identyfikacji, red. Inga Iwasiów, Aleksandra Krukowska, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin, s. 8.

¹³ Inga Iwasiów, Hipoteza literatury neo-post-osiedleńczej, w: Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku, dz. cyt., s. 215.

przyjeżdżający i przyjmujący, nigdy nie stanowi prostej konfrontacji dwóch zbiorów określonych znaczeń. Że tak jak ‘my’ na skutek wyjazdu i pod jego ciężarem się rozwarstwa, pęka i zawiązuje na nowo, tak ‘oni’, ci, wobec których reprezentanci opcji ‘my’ tak chętnie się określają, bynajmniej nie tworzą homogenicznego obrazu obcych. W emigranckiej soczewce zresztą bardzo łatwo o przesunięcia, jeśli idzie o przynależność do jednej i drugiej opcji.

W *Sitzen vier Polen im Auto* ów mikroświat z perspektywy Oli tworzy przede wszystkim tzw. podstawowa komórka społeczna, by użyć języka epoki, z której emigrują bohaterowie. Oto polska, górnośląska i inteligencka rodzina, model ‘dwa plus dwa’, wyrusza na emigrację do Republiki Federalnej Niemiec niemal w ostatnim historycznie emigracyjnym momencie, bo w roku 1989. Tym samym bohaterowie cudem unikają ‘cudu gospodarczego’, który mógłby stać się ich udziałem w przeobrażającej się Polsce i wystawiają się na emigracyjną próbę przetrwania w jednym z ostatnich obozów dla tzw. późnych przesiedleńców. Ale te polityczno-historyczne znaczenia, które czytelnik obeznany z literaturą starszego pokolenia emigrantów może sobie dopowiedzieć¹⁴, młodej narratorki zasadniczo nie interesują.

Ola przeżywa bowiem swą wielką dziecięcą przygodę, więcej – spełnia się jej marzenie, wyjazd do tajemniczej RFN („B, R, D, geraunt, gehauht, geflüstert, drei Buchstaben wie eine verbotene Zauberformel”, [s. 28]), bo tak zadecydowali rodzice, którym jest wdzięczna. Spodziewa się, że tam właśnie będzie jak w tej fantastycznej znalezionej u babci „złotej książce” pod dziwnym tytułem ‘OUELLE’¹⁵, pełnej

[...] Bilder von Männern und Frauen in manigfaltigen Kostümen, und daneben große, rätselhafte Zahlen. Diese Menschen hatten aber kaum Ähnlichkeit mit meinen Tanten und Onkeln, den Verkäuferinnen und Bergleuten in Polen. Sie waren bunt angezogen und lachten mich an. (s. 19)

To właśnie motyw strojów i opisy wyglądu napotykanych w Niemczech będą stanowić jeden ze stałych składników opowieści Oli o zmieniającej się wokół niej rzeczywistości. Zrazu służą one jako dowód na istnienie zapierającego dech w piersiach innego świata:

Nach den Frauen und Männern kamen Fotos von Kindern in Strumpfhosen, die alle Farben der Regenbogens hatten. Bisher hatte ich geglaubt, dass Gott für Strumpfhosen keine anderen Farben als Weiß und Beige vorgesehen hatte.[...] War es möglich, dass diese Bilder aus dem Paradies stammten, von dem in der Bibel die Rede war? (s. 19–20),

następnie zaś element podróznego sztafażu w drodze do emigranckiego raj, jak się go w rodzinie Oli nazywa – *Rajchu*. Właśnie na tę wyjątkową okazję matka ubrała córkę i synka w kosztowne („zum Preis von zwei Monatsgehältern”), zdobyte w Peweksie („Touristenladen Pewex”) różowo-czerwone dziecięce dresy w Myszkę Miki. Jak można się spodziewać, w późniejszych partiach utworu ubranie Oli będzie kontrastowało ze szkolną modą jej

¹⁴ Por. poświęcone tej tematyce nowo wydane tomy zbiorowe: *Polnische Literatur in Bewegung. Die Exilwelle der 1980er Jahre*, hrsg. v. Daniel Henseler u. Renata Makarska, transcript Verlag, Bielefeld 2013 oraz *Między językami, kulturami, literaturami. Polska literatura (e)migracyjna w Berlinie i Sztokholmie po roku 1981*, red. Ewa Teodorowicz-Hellman, Janina Gesche, współpraca Marion Brandt, Stockholms universitet, Slaviska institutionen, Stockholm, 2013.

¹⁵ Pisownia oryginalna.

koleżanek, które brutalnie zaznajomią dziewczynkę z takim atrybutem ubrań, jak „markowy”, co siłą rzeczy wpłynie na jej samopoczucie i nowy horyzont oczekiwań.

To, jak prezentuje się Polak po przybyciu do nowego zagranicznego miejsca, skupiało już uwagę piszących o etapach emigracji. W centrum zainteresowania znajdował się jednak raczej rodzaj fizjonomii oddającej stan ducha bohatera umęczonego obozowaniem – jak w scenach oczekiwania na rejestrację przez niemieckich urzędników w *Wolność pachnie wanilią* Dariusza Muszera¹⁶, czy wielu partiach *Wypędzonych do raju* Krzysztofa Marii Załuskiego¹⁷. Pierwsze rozdziały swojej relacji z przeszłości, które ten autor poświęcił dość drobiazgowym opisom kobiet i mężczyzn aspirujących do miana Niemców, wiele wnoszą do tzw. charakterystyki wyglądu *Spätaussiedlera*. O bezpośrednim somatycznym wpływie emigracji na bohaterkę traktuje też książka Brygidy Helbig. Ta pisarka z kolei przekonuje, że emigrowanie jest procesem angażującym całe ciało i może skutkować zaburzeniami w jego funkcjonowaniu, jak w przypadku istoty z kielbasy Giseli Stopy. Dlatego bohaterka *Aniołów i świń. W Berlinie!*¹⁸ na przemian chudnie i tyje, zajada emigracyjny stres, ma też trudności z zajściem w ciążę.

U Alexandry Tobor, autorki-reprezentantki młodej grupy twórców związanych poprzez biografie ze starym krajem, otrzymujemy jednak pogłębioną Polaków i Niemców charakterystykę modową – by znów użyć popularnego dziś słowa. Chętnie komentując ubiór jako jedną ze sfer życia bezpośrednio dostępnych jej percepcji, Ola zdradza też społeczną kondycję emigrantów, ich mentalność (motywy doboru odświętne stroju do okazji), i na swój własny sposób diagnozuje świat, który jej rodzina wprawdzie opuściła, ale jednocześnie zabrała ze sobą na pierwsze lata życia w Niemczech.

Takie postrzeżenie rzeczywistości jest w *Sitzen vier Polen...* domeną kobiet i ich sferą wtajemniczenia. To matka bohaterki podczas pierwszego spaceru w Niemczech ze zgrozą szepcze do męża: „Da drüben steht ein Typ, [...] der hat ein Loch in der Jeans” (s. 78). Jednak z czasem, po upływie kilkunastu miesięcy spędzonych za granicą, kobieta zrezygnuje z trwałej ondulacji przypominającej „eksplodującego pudła”, a tradycyjny zestaw „elegancka bluzka z błyszczącego materiału i plisowana spódnica” zastąpi modnym kostiumem ze spodniami. Gdy jednak postanowi, by w takim stroju zaprezentować się podczas komunii córki: „Sagt dieses Outfit nicht: Ich bin eine moderne, weltoffene Mutter?” (s. 252), jej odzieżowa forpoczta nie spodoba się babci, głównemu gościowi z Polski. Reakcja starszej pani i dialog, jaki wywiązuje się między matką a córką, to klasyczne zderzenie racji kobiet w różnym wieku i ról pełnionych przez nie w polskich rodzinach. Racja seniorki, tradycja argumentacji reprezentującej zresztą „stary” kraj, ostatecznie zwycięża:

Mir sagt es: Ich mache mich zum Affen. [...] Das ist doch nicht schick genug, Danuta. So kannst du dich nicht auf einer Kommunion sehen lassen. Würdest du so auch auf einer Hochzeit erscheinen? [...] Tu dir das nicht an. Zieh besser mein Hemdblusenkleid an, das mit den großen Rosen, und dazu eine Brosche. (s. 252)

¹⁶ Dariusz Muszer, *Wolność pachnie wanilią*, Wydawnictwo Forma, Szczecin–Bezrzecze 2008, wydanie niemieckie: *Die Freiheit riecht nach Vanille*, A1 Verlag, München 1999.

¹⁷ Krzysztof Maria Załuski, *Wypędzeni do raju*, Maszoperia Literacka, Gdańsk 2010.

¹⁸ Brygida Helbig, *Anioły i świnię. W Berlinie!*, Wydawnictwo Forma, Szczecin–Bezrzecze 2005.

Dziecięca relacja, z której to poznajemy rozliczne podobne perypetie rodziny rozciąga się więc między: Oli biernym uczestnictwem w rozmowach dorosłych, tak charakterystycznym dla dzieci, które jak wiadomo, nie mają głosu, opisem uczestniczącym (jak w kontynuacji sceny komunijnej, gdy okaże się, że rzekomo śnieżnobiała sukienka dziewczynki uszyta z firany odcina się nikotynową żółcią od kreacji koleżanek), a pełnym żywego zaangażowania opowiadaniem. Zaangażowanie to przekłada się na te liczne obszary narracji, gdzie wyzyskany zostaje potencjał bogatej wyobraźni Oli: w tzw. zwykłych zdarzeniach dziewczynka dostrzega ich magiczny naddatek, w jej sposobie widzenia roi się od kolorów i kształtów, potrafi zachwycać się drobiazgami, często też zaklina, „czaruje” rzeczywistość („Pst. Kein Wort zu niemandem. Es ist ein Geheimnis”, s. 56).

Tymi właśnie metodami bohaterka pomaga sobie w przyswojeniu emigranckich realiów i tym też sposobem autorka objaśnia odbiorcy wykreowany w powieści świat. Jej stosunek do rzeczywistości, a zatem również przynależność do prezentowanych realiów, jest więc dość złożony. Z jednej strony Ola jest częścią nowego świata – jako dziecko zabrane za granicę, które poznaje ‘nowe’ za pośrednictwem percepcji starszych. Z drugiej zaś – nawet w partiach złożonych z suchych opisów pozbawionych odautorskiego komentarza narratorka zdradza dystans do swego mikroświata. Oprócz tego chce też przecież obłąskawić ów świat, podchodząc do jego praw niczym do dziecięcej przygody czy wyzwania, któremu trzeba sprostać.

Całość dodatkowo komplikuje fakt, że wszystkie te komponenty narracji Tobor podmiowane są wyrazistą ironią. Na ogół autorka dba, by w tym względzie nie przekraczać kompetencji dziesięciolatki (co wydaje się przedsięwzięciem karkołomnym, zważywszy na liczne talenty dzieci), ale zdarzają się też takie miejsca w powieści, gdzie ironiczny styl wyraźnie czerpie z doświadczeń dorosłych, za których opinią Ola może się ukryć:

Bald glaubte sie [Mama – dop. MZW] selbst daran, dass ihre Kleidung und ihre Herkunft sie zu einem Menschen zweiter Klasse machten, und Frau Kowalski war nicht länger eine Person ohne Kultur, sondern jemand, der die Kühnheit besaß. (s. 177)

Jakkolwiek dzieci bywają przenikliwie ironiczne, to opowieść małej protagonistki – jeśli chcielibyśmy szukać innych przyczyn jej uszczypliwego podejścia – wiele czerpie z dystansu czasowego i przestrzennego, który autorka pokonała względem swej bohaterki. Ten ‘upływ czasu i przestrzeni’ każe im obu przyjąć taką postawę oceny prezentowanych zdarzeń i to on wyposaża dziewczynkę w samowiedzę dorosłej: „An der Decke, im bernsteinfarbenen Licht der Straßentlaternen, tanzten die Schatten meiner polnischen Kindheit” (s. 56). Widać to również w doborze scen, za pomocą których sugestywnie oddawana jest tu kondycja rodziny, niekiedy po prostu jej mizeria, a nader często zachowania percypowane przez Olę jako co najmniej egzotyczne.

Kolejną ważną przyczyną takiego stanu rzeczy, który w tkance opowieści odbija się balansomaniem między naiwnością a ironią, jest rama modalna *Sitzen vier Polen im Auto*. Książkę można by zaliczyć do kategorii instrukcji obsługi, gdyż opisy Alexandry (tak nazywana jest przez Niemców) wnoszą w nurt akcji powieści pokaźny naddatek poznawczy i tym samym wychodzą naprzeciw ewentualnym oczekiwaniom niemieckiego czytelnika. Podobna dykcja charakteryzuje wydaną kilka lat temu książkę *Gebrauchsanweisung für Polen*¹⁹ pióra

¹⁹ Radek Knapp, *Gebrauchsanweisung für Polen*, Piper Verlag, München 2005.

tworzącego w Austrii i publikującego po niemiecku Radka Knappa, który na Zachód wyemigrował jako dwunastolatek. Warto w tym miejscu dodać, że Knappa, zresztą tak jak znanego w Niemczech Artura Beckera, zalicza się do autorów, którzy świadomie wybrali nowy język tworzenia, co przyczyniło się też do ich szerszej recepcji w krajach osiedlenia²⁰. Idea objaśnienia i przypisu do prezentowanych zdarzeń, które z pewnością mogłyby dla niemieckiego odbiorcy pozostawać nieczytelne, pojawia się też w *Sitzen vier Polen im Auto*. Powieść zawiera rozliczne sformułowane wprost wskazówki dotyczące życia w Polsce (*vide*: wspomniany Pewex jako sklep dla turystów), sposobów funkcjonowania obywateli PRL (służba zdrowia, szkolnictwo), ich statusu materialnego, marzeń i ograniczonych wymagań – wywiezionych zresztą potem do obozu dla przesiedleńców, o czym będzie jeszcze mowa.

Praktyka Tobor jest w zakresie owej antropologii codzienności historycznej zbieżna z popularnymi dziś wspomnieniowymi projektami, które inicjują osoby urodzone w latach 80. Co ciekawe, to komentowana tu moda *à la* komunizm stanowi nośną warstwę poznania i ma prowadzić do porozumienia między nadawcą i odbiorcami różnych artystycznych komunikatów. Jako przykład niech posłuży część prezentowanej niedawno w krakowskiej Galerii Sztuki Współczesnej „Bunkier Sztuki” wystawy *Pogranicza mody*, z udziałem Varvary Frol, trzydziestoletniej artystki urodzonej w byłym ZSRR. Na wystawę składają się zdjęcia z rodzinnego albumu Varvary, na których jej bliscy i ona jako dziewczynka prezentują się w ubraniach przywożonych przez ojca z zachodnich podróży:

Na jednym ze zdjęć [Varvara – dop. MZW] ma na sobie kolorową koszulkę z kreskówkowym lisem oraz dżinsową spódniczkę wykończoną koronką z tęczowym napisem ‘Lambada’. Frotką z małym pluszowym misiem spięła długie włosy w kucyk z boku głowy. Stoi dumna i roześmiana, trzymając dłoń na ramieniu brata, który ma na sobie podobną kolorową koszulkę oraz krótkie dżinsowe spodnie. Za nimi, w tle – meblścianka mieszcząca [...] opakowania po zachodnich dezodorantach, perfumach, słodyczach i alkoholu.²¹

O chińskich sukienkach, plastikowych owocach trzymanyh na stołach w Polsce, o niemieckich kolorowych czasopismach, których tak pożyły polskie dzieciaki, o kolekcjonowaniu puszek po napojach, naklejek, ale i o figurkach Matki Boskiej z odkręcaną głową, które zdobyły meblścianki, o pozowanych na tle pożyczonego auta zdjęciach – o tym wszystkim przeczytamy też w książce Tobor. Obie artystki tworzą więc coś w rodzaju skansenu, jego zwiedzanie ma umożliwić widzowi wtajemniczenie w groteskową, złożoną z braku i prezentowanego (na zdjęciach lub w rozdziałach powieści) nadmiaru, a nadawczyniom diagnozę imaginarium przeszłości. Oto, co na temat stylu swoich rodaków z okresu transformacji mówi Frol, młoda artystka wizualna i projektantka: „Dresy ze sztucznego materiału, pseudoeleganckie lakierowane buty, białe skarpetki i jeszcze do tego bluza i foliowa torebka z gołą babą, czyli ostatni krzyk mody. [...] Niezłe mutanty”²².

²⁰ Piszą o tym m.in.: Marion Brandt, *Literatura pisarzy polskich w Niemczech w niemieckojęzycznej krytyce literackiej i germanistycznych badaniach literaturoznawczych*, w: *Między językami, kulturami, literaturami*, dz. cyt., s. 35 oraz Hans-Christian Trepte, *Sprachverweigerung, Sprachwechsel und Mehrsprachigkeit von Schriftstellern polnischer Herkunft vor und nach 1989/90*, w: *Polnische Literatur in Bewegung*, dz. cyt., s. 269–285.

²¹ Karolina Sulej, *Mikrofalówka za szafą*, „Wysokie Obcasy” 8.6.2013, nr 23, s. 17.

²² Tamże, s. 18.

Podobnie postępuje autorka „germańskich przygód” – rekonstruuje poszczególne obrazy z perspektywy zmienionych realiów, skądinąd przyspieszonych emigracją, tym wyjściem w nowe, inne, lepsze. Również ważny w tej powieści motyw tytułowego auta, rodzinnego samochodu odwzorowanego zresztą na okładce, wskazuje na pewne wychylenie się przez autorkę w przestrzeń czytelnika; to w kontekście wyjazdu do Niemiec auto opisywane jest bowiem jako „śmieszne”:

Am nächsten Morgen schlichen wir uns leise aus dem Kastenhaus und pressten uns in das winzige Auto, zwischen Koffer und berstende Plastiktüten. Über der Erde schwebte gelber, milchiger Dunst. [...] So rollten wir heimlich dahin, über Schlaglöcher und schiefe Betonplatten [...], während unsere Köpfe gegen das Dach des Wagens schlugen. (s. 56–57)

Ale jeśli auto prezentuje się zabawnie, to dlatego, że autorka dowiedziała się tego później niż za czasów użytkowania go przez rodziców w Polsce. Powodem tej obiektywno-subiektywnej śmieszności jest również fakt, że opowieść, której podtytuł brzmi *Teutonische Abenteuer* ma mieć oprócz charakteru informacyjno-poznawczego domieszkę rozrywki. Także tytuł utworu i jego kształt, będący wynikiem negocjacji autorki z wydawnictwem²³, wskazują na taki zamiar – chodzi wszak o to, by było też wesoło, co, jak wiadomo, pomaga się czytelnikowi wczuć, a może nawet zrozumieć. Reklamowa notka zdaje się ten zamiar potwierdzać: „Humorvoll und einfühlsam erzählt Alexandra Tobor die abenteuerliche Geschichte ihrer Familie, die versucht, in Deutschland Fuß zu fassen”. „Das polnische Fiat” również pojawia się w tym miejscu jako swoisty przypis do maszyny widniejącej na okładce.

Maluch będący upostaciowieniem PRL-u nie pełni wprawdzie w polskiej kulturze tak jednoznacznej funkcji jak trabant w niemieckiej sferze znaczeń. Jednak jako auto, w którym „siedzi czworo Polaków” jadących do Niemiec, doskonale obrazuje ówczesną polską codzienność zarówno w wymiarze prywatnym, rodzinnym, jak i szerszym ujęciu oficjalnym i państwowym. Swoisty folklor, a maluch jako jego część, zdradza pomysłowość kraju i jego mieszkańców na radzenie sobie z różnymi ograniczeniami. Skoro miejsca w samochodzie jest tak mało, rodzina umieszcza co pokazniejsze gabarytowo bagaże na dachu maszyny i tak podróżuje przez Niemcy – zresztą producent przewidział dla nabywcy fiacika taką możliwość. Co więcej, tak jak „Fiat 126p był świadkiem nie tylko ostatnich dziesięcioleci PRL, lecz także trudów polskiej transformacji ustrojowej”²⁴ – w latach 90. maluchów było na polskich drogach jeszcze sporo, tak maluch rodziców Oli również towarzyszy im w życiu na emigracji. Jak można się domyślać, za granicą wzbudza więc niekiedy coś więcej niż zdziwienie:

‘Cool! Alles paletti’, sagte Dominik, doch statt seinen Ranzen abzustreifen, zog er sich noch den zweiten Träger über die Schulter und versuchte so, sich in den *maluch* zu quetschen. Während er mit Kopf, Armen und Rumpf schon drin war, strampelte er draußen mit den Beinen in der Luft wie ein umgekippter Käfer. Papa und ich konnten uns ein Lachen nicht verkneifen [...]. (s. 200)

²³ Wspomina o tym Hans-Christian Trepte w cytowanym artykule ‘Zwischen Differenz und Integration’: „Der Wunschtitel der Autorin war eher »Goodbye, Polen!« gewesen, so wie auf der Rückseite des Buches vermerkt, doch der Verlag entschied anders”.

²⁴ Magdalena Pyzio, Magdalena Saryusz-Wolska, Garbus & maluch & trabi. Zmotoryzowana tęsknota: wolność, konsumpcja, i te „stare dobre czasy”, w: *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 3, Paralele, red. R. Traba, H.-H. Hahn, współpraca M. Górny, K. Kończal, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012, s. 428.

Maluch przeffancowany do zachodnich Niemiec pełni więc funkcję minitekstu kulturowego o ludziach, którym „niedogodność i śmieszność bycia Polakiem”²⁵ nie przeszkadza uśmiechać się na widok czyjejs nieporadności wywołanej wysublimowaną konstrukcją auta. Bycie obcym, a posiadanie śmiesznego auta tylko ten stan potęguje, miesza się więc pod piórem młodej autorki z tymi aspektami inności, które każą w wielu prezentowanych w książce wydarzeniach dostrzec jej rewers. Tym samym okazuje się, że wrażenie ‘odmienności’ zależy do tego, kto w danym momencie ‘siedzi w aucie’.

Inny jest brak czy nadmiar?

Przywoływany już Hans-Christian Trepte pisze przy okazji wskazywania ścieżek wiodących emigrantów ku nowej rzeczywistości o niezbywalnej roli miejsca w procesach tożsamościowych, o których informują nas coraz to nowe nomadyczne narracje:

Miejsce tymczasowego lub stałego zamieszkania jest niewątpliwie ważnym elementem zarówno w literaturze emigracyjnej, jak i migracyjnej, gdyż decyduje o pewnych wyborach. Duch miejsca, ale i określone kody kulturowe, mają niemały wpływ na formę i treść utworów literackich.²⁶

W nowych, dotyczących emigracyjności opracowaniach sporo uwagi poświęca się miejscu, które w dobie zwrotu topograficznego przyciąga uwagę swoim performatywnym charakterem. Nadal pisze się o miejscach rozumianych jako kontynenty, kraje i miasta²⁷, ale wzrasta też zainteresowanie mikrotopografiami emigracji. Należą do nich takie miejsca tranzytu, jak lotniska, dworce, przejścia graniczne, porty itp.²⁸. Ważną rolę w tym zakresie pełnią też silnie obciążane XX-wieczną symboliką obozy przejściowe²⁹. Po ten motyw polscy twórcy z fali emigrantów lat 80., jak zauważa Renata Makarska, sięgają wciąż na nowo:

Das Lager ist nicht nur ein physischer Ort, es steht auch für die Exilsituation als solche. Auch die gesamte Literatur der letzten Exilwelle, für die ich die Emigration der Solidarität-Zeit halte, ähnelt einer Quarantäne: Sie befindet sich in einer ‘Durchgangssituation’. Das Thema des Durchgangslagers wird von der Literatur kurz vor dem definitiven ‘Abschied vom Exil’ (J. Jarzębski) aufgegriffen, noch vor dem Übergang zum ‘freien Migrieren’; dies ist ein Moment der verstärkten Wahrnehmung der Exilsituation als Exklusion und Unfreiheit.³⁰

²⁵ Justyna Jaworska, Samochód dla każdego, w: *Obyczaje polskie. Wiek XX w krótkich hasłach*, red. Małgorzata Szpakowska, Warszawa 2008, s. 305. Cyt. za: Magdalena Pyzio, Magdalena Saryusz-Wolska, Garbus & maluch & trabi, dz. cyt., s. 425.

²⁶ Hans-Christian Trepte, W poszukiwaniu innej rzeczywistości, w: *Między językami, kulturami, literaturami*, dz. cyt., s. 87.

²⁷ Hans-Christian Trepte, Endstation Deutschland? – Stacja końcowa Niemcy? Czyli „Anioły i świny (nie tylko) w Berlinie”, w: *Na chwałę i pożytek nasz wzajemny. Złoty jubileusz Polonicum*, red. E. Rohozińska, Warszawa 2006, s. 277–289.

²⁸ Zob. Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz, *Poetyka zagranicy*, w: *Przestrzeń jako kategoria poetyki*, red. E. Sidoruk, E. Konończuk, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012, s. 71–85.

²⁹ Renata Makarska, *Topographie der Emigration. Grenzen und Durchgangslager*, w: *Literatur in Bewegung*, s. 133–149; Małgorzata Zduniak-Wiktorowicz, „Obrachunek” z II wojną światową w prozie polskich pisarzy w Niemczech, w: *Między językami, kulturami, literaturami*, dz. cyt., s. 120–130.

³⁰ Renata Makarska, *Topographie der Emigration*, dz. cyt., s. 133.

Na tym tle utwór Alexandry Tobor, obficie tematyzujący zagadnienia obozowego życia polskich rodzin z małymi dziećmi, wypada szczególnie frapująco. Oto bowiem młoda autorka, córka przesiedleńców, u progu literackiej kariery w Niemczech wpisuje się poniekąd w zbiór literatury konserwującej podyktowany nam m.in. przez Muszera (*Wolność pachnie wanilią*), Załuskiego (*Szpital Polonia*³¹, *Wypędzeni do raj*) i Niewrzędę (*W poszukiwaniu całości*³²) wizerunek obozu jako miejsca sprawdzającego prawdziwość intencji Polaków chcących zostać Germanami. W wymienionych utworach obserwujemy, że ta „chęć szczerą” obliuguje mieszkańców *Heimu* m.in. do wzmożonej, niekiedy chorobliwej, oszczędności i skrupulatnego przestrzegania, czy wręcz narzucania sobie obostrzeń natury higieniczno-porządkowej. W istocie książka Alexandry Tobor już przez sam fakt ustanowienia obozu w Unna-Massen jednym z ważniejszych miejsc powieściowych wydarzeń przyczynia się do utrwalania i tak już „trwałych stereotypów i znanych traum”³³. Równocześnie jednak, powtórzmy, zawiera wnikliwą prezentację przeżyć dziecięcego bohatera, co przydaje temu utworowi świeżości, jeśli idzie o poruszaną tematykę. Wcześniejsze opisy obozowej egzystencji wychodziły spod pióra dorosłych i to ich, głównie zresztą męski³⁴, punkt widzenia prezentowały, ograniczając się przy tym do relacji z życia kawalerskiego lub co najwyżej w parach (jak Chłopak i Dziewczyzna w rozdziale „Obóz” z książki Niewrzędy).

Dlatego *Sitzen vier Polen...* warto być może traktować nie tyle jako utrwalenie, co też jako dopełnienie wielkiej polskiej narracji obozowej o spojrzenie dziecka, w tym co ważne – dziewczynki. W obozie bowiem Ola przeżyje swoje liczne dziewczynskie inicjacje, pierwsze miłości, przyjaźnie i rozczarowania światem dorosłych, którzy sobie i swoim dzieciom tak wiele po emigracji obiecywali. W tym kontekście powieść Tobor można też czytać po linii kobiecej narracji w stylu *Bildungsroman*, jaką w zakresie literatury emigracyjnej zaproponowała w roku 2000 Brygida Helbig w *Pałowie*.

W zakresie interesujących nas tu przejawów ‘inności’ obóz jest zaś tym miejscem, które w utworze stanowi scenery i dogodną lokalizację do prowadzenia przez narratorkę-bohaterkę terenowych obserwacji rodziców i innych Polaków. Ta specyficzna przestrzeń i panujące w niej warunki sprawiają, że oprócz bycia o b c y m i, co też obóz akcentuje, dorośli pełnią również funkcję i n n y c h – by tak rzec innych we własnym zakresie, innych dla siebie samych, innych w oczach dzieci. Warto w tym miejscu odwołać się do spostrzeżeń Bożeny Chołuj, która kilka lat temu pisała o zastanawiającej koniunkturze kategorii „inności”:

Nastąpiła po modzie na ‘obcość’, która z kolei wcześniej wyparła z refleksji i badań ‘wrogość’. [...] Podejmując próbę charakterystyki inności nie obstajemy przy ostrych granicach, bowiem inność nie zobowiązuje ani do zajmowania wobec niej jednoznacznej postawy, ani do tworzenia jakiegś alternatywy. [...] Jej stosowanie to swoistego rodzaju strategia unikania tego, co w danej inności jest nam obce,

³¹ Krzysztof Maria Załuski, *Szpital Polonia*, Obserwator, Poznań 1999.

³² Krzysztof Niewrzęda, *Poszukiwanie całości*, Wydawnictwo Forma, Szczecin–Bezrzecze 2009. I wydanie: Bydgoszcz 1999.

³³ Renata Makarska, dz. cyt., a.134. Por. powieściowe sceny, w których matka Oli porównuje ich egzystencję w obozie do przebywania w więziennej celi, czy fragmenty poświęcone równemu i skrupulatnemu podziałowi obowiązków porządkowych wśród polskich „obozowiczów”.

³⁴ Na ten temat zob.: Brygida Helbig-Mischewski, *Penis w opalach. Doświadczenia kastracji i strategie odzyskiwania mocy w literaturze kilku migrantów polskich w Niemczech*, *Teksty Drugie* 2009, nr 6, s. 160–173.

to sposób na oswajanie i tolerancję bez rozpoznania obcości i co gorsze, bez głębszej refleksji nad tym, jaki mamy do niej stosunek.³⁵

W istocie, to właśnie inność rozpoznawana przez Olę w rodzicach, którzy stają się ‘jacyś inni’ pod wpływem wyjazdu, tworzy dość bezpieczny pryzmat, przez który ujmuje dostrzeżalne przeobrażenia mamy Danuty i taty Pawła. Wątkiem egzemplifikującym prowadzone tu rozważania jest wspomniana oszczędność rodziców. Określone w tym względzie zachowania stoją z początku zresztą w pewnej sprzeczności z tym, o czym Danuta pisze do matki, informując ją, że na Zachodzie zostaną: „Die Geschichten der Kinder haben Farbe angenommen, seit sie Sachen naschen können, die sie in Polen nicht mal zu Festtagen bekommen haben” (s. 104).

Ten iście socjologiczny wątek powieści zawiązuje się już podczas podróży do Niemiec, kiedy z pewnym namaszczeniem matka wydziela Oli i Tomkowi solone orzeszki z nabytej na drogę puszki: „Mit gieriger Hand wühlte ich durch die Nüsse. ‘Stopp!’ Mama klopft mir zügelnd auf die Finger. ‘Nur drei Nüsschen, für den Geschmack!’” (s. 58). Reglamentowanie łakoci to dla dzieci z Polski tamtego czasu nic nadzwyczajnego, ale w geście matki jest chęć przedłużenia przed-smaku „zachodniego luksusu”, do którego „powinni się już zacząć przyzwyczajać”.

Jednak czym innym jest namiastka dobrobytu w postaci orzeszków ziemnych z Peweksu, a czym innym jego istne bogactwo, z którym zaznajamiają się podczas pierwszej wizyty (bynajmniej nie zakupów) w Aldim. Pod wpływem sklepowych wrażeń dzieci biegają oszołomione między regałami, odkrywając rzeczy, o których „istnieniu nawet nie marzyły”, dumnie pozują do zdjęcia, które swoim radzieckim aparatem ojciec robi im na tle produktów Haribo („und wir vollführten aufständische Gebärde nach Art eines kommunistischen Denkmals”, s. 102), matka zaś rażona zachwytem z trudem łapie powietrze, po czym omdlewa i osuwa się na sklepową podłogę. Ola komentuje to w następujący sposób: „Der Anblick deutscher Wurstlandschaften war zu viel für eine Frau, die aus Polen nur leere Metzgerhaken kannte” (s. 103).

Interesujące jest to, że groteskowy charakter zajścia w supermarkecie rozrzęda narratorka konwencją baśniową: Aldi zmienia się tu w Alladyna, a szklane drzwi skarbcza otwierają się samoistnie „jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki”. Oprócz tego wyjaskrawione zachowania dorosłych umieszczone zostają na tle złożonym z wschodnioeuropejskiego braku i zachodniego nadmiaru. Śmieszność aktorów biorących w tej scenie udział zostaje więc tym samym wzięta w nawias – wszak działy się tam rzeczy niezwykle. W tym sensie ‘inność’, eksploatowana jako nowa dla Oli cecha zachowania rodziców, byłaby wentylem bezpieczeństwa, pomocnym w prezentowaniu całej rodziny i jej kondycji. Tak jakby dziewczynka gdzieś między wersami swojej relacji z Aldiego przekonywała: „jesteśmy przede wszystkim inni, bo pochodzimy z innego kraju”. Tam w sklepach z mięsem straszą puste haki, a dzieci wykorzystywane są do zajmowania kolejki, w razie gdyby „coś rzucili”. Z drugiej strony ‘inność’ jako wrażenie przynależne spojrzeniu dziecka obserwującego nową sytuację jest tutaj

³⁵ Bożena Chołuj, *Inność w powieściach Teodora Fontane*, w: *Inny, inna, inne. O inności w kulturze*, red. Maria Janion, Claudia Snochowska-Gonzalez, Kazimiera Szczuka, IBL PAN, Warszawa 2004, s. 283.

tylko stwierdzana, akceptowana i nie budzi aktywnego sprzeciwu. Może Ola jest tą innością trochę zdziwiona i rozbawiona, ale nie grymasi, uznaje, że tak ma być.

W książce debiutującej autorki aż roi się od wymownych w zarysowanym kontekście scen z konsumpcją w tle, lub, może należałoby powiedzieć – jej brakiem. Kiedy podczas rodzinnego spaceru Ola i jej brat dostają szansę poproszenia ojca o lody i długo zastanawiają się, które wybrać, rodzic decyduje w końcu, by kupić te najtańsze i tym samym nie narazić się na burę od mamy. Wreszcie jednak zwraca się do sprzedawcy wyuczoną formułką „Ich – habe – kein – Geld”, co skutkuje tym, że cała trójka wraca do domu z pięcioma skromnymi, posępnymi w kolorze torebkami z zamrożoną lemoniadą. Ta zresztą roztopi się, zanim doniosą ją do domu jako zdobycz. Potrząsając przed oczyma mamy torebką z lodami, Ola pyta ją, czy widziała już kiedyś takiego loda, ale w pytaniu dziecka nie ma śladu rozczarowania, złości czy smutku. Pobrzmiewa w nim natomiast zdziwienie innością loda, czy wręcz rodzaj naiwnego triumfu. Przycięcie oczekiwań dziecka do sytuacji, w jakiej się znalazło, jest bardziej niż czytelne i potwierdza przekonanie o znaczącym wpływie czynników materialnych na więzi emocjonalne i relacje między członkami rodziny³⁶.

Życie w obozie jako w miejscu ciągłego niedoboru kłócącego się z ideą wyjazdu, który miał rozmaite braki wypełnić, pociąga za sobą również nadwężenie ról społecznych, pełnionych dotąd przez rodziców. Nauczycielka i inżynier chodzą na kurs językowy, przepędzając resztę wolnego czasu na mało pożytecznym działaniu (matka wciąż przedstawia nieliczne meble w barakowym pokoju). Ojciec zaś jakby na własne życzenie źle wypada w staraniach o pracę, ponieważ nie umie pokazać się z dobrej strony, a tego się tu od niego oczekuje. Sygnalizowana przez Tobor deskilizacja to jeden z tych najczęstszych problemów emigrantów, którzy wymyślają na ich pokonanie rozmaite strategie. Ojciec Oli postanawia przeczekać, nie prze do przodu jak przystało na „prawdziwego Polaka i mężczyznę”, ale wycofuje się. Onieśmielony swoją nieudolnością jednocześnie stara się przekuć ją w zaletę, świadcząca o szlachetności.

W posłowniu do swej książki Alexandra Tobor porusza jeszcze jeden istotny dla prezentowanych tu uwag problem. Chodzi o tzw. zaplecze, tło migracyjne (‘Migrationshintergrund’) protagonistów. Autorka uprzedza jednocześnie, że jej luźne podejście do zasłyszanych i zapamiętanych faktów z życia obozowego skutkuje tym, że z wykreowanymi w utworze wydarzeniami mogą utożsamiać się wszystkie rodziny o e-migracyjnej biografii³⁷.

Rzeczywiście gros użytych w tym wywodzie pojęć, w tym przede wszystkim ‘inność’, ‘obcość’, ‘gorszość’, ‘dziwność’, ‘egzotyczność’, spotyka się, jak sądzę, pod egidą tego rozpowszechnionego w niemieckojęzycznym dyskursie pojęcia. W polskiej nauce o literaturze jest ono na razie słabo obecne, chociaż mieści się w ścisłym centrum nurtu badań nad szeroko pojętą opresją. Owszem, przybywa prac poświęconych grupom mniejszościowym,

³⁶ Dorota Głogosz, Zaspokajanie potrzeb w rodzinie, w: Pokolenie wygranych? Dzieci i młodzież w procesie transformacji społeczno-gospodarczej i politycznej Polski, red. J. Sztumski, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2001, s. 19.

³⁷ Por. Jörg Thomann, Sie ist nicht gern unter Menschen, doch sie liebt sie, in Die FAZ v. 18.8.2012, <http://www.faz.net/aktuell/gesellschaft/menschen/autorin-alexandra-tobor-sie-ist-nicht-gern-unter-menschen-doch-sie-liebt-sie-11860781.html>; 1.6.2013.

powstaje też literatura, która chce być głosem Innego³⁸. Jednak równolegle do tych zmian wciąż obserwujemy własne, coraz to nowe przyczółki „mniejszościowe”, wysunięte głównie na Zachód, w tym do Niemiec, tej ważnej przestrzeni powstawania literatury tematycznie i biograficznie związanej z Polską. „Tło migracyjne” jako kategoria lekturowa i badawcza jest dzięki tej prozie udziałem nas samych; bywa stemplem, przeszkodą, ale także, co pokazuje przypadek naszej początkującej pisarki, szansą na ciekawą narrację tożsamościową, w której opalizuje Inny. Chcąc zaś wykorzystywać to pojęcie w polskich realiach, warto wskazywać na jego złożoność. Komentowana tu powieść pokazuje, że na ‘Migrationshintergrund’ składają się ‘swoi’ i ‘obcy’, ‘swoi’ i ‘inni’, przy czym ‘inny’ nader często bywa właściwością nas samych, a ‘moi-inni’ – na przykład najbliższa rodzina, również tworzą opresję, która wymaga przepracowania.

³⁸ Hubert Klimko-Dobrzaniecki, *Grecy umierają w domu*, Znak, Kraków 2013 oraz Jacek Milewski, *Chyba za nami nie traficie*, W.A.B., Warszawa 2013. Na ten temat zob. też artykuły w tomie *Historie, społeczeństwa, przestrzenie dialogu. Studia postzależnościowe w perspektywie porównawczej*, red. H. Gosk, D. Kołodziejczyk, Universitas, Kraków 2014 – Emilia Kledzik, *Pochwała imagologii. Rozważania o powinowactwach między literaturą i stereotypami na przykładzie obrazu Romów w literaturze polskiej XX wieku* oraz Helena Duć-Fajfer, „Jestem u siebie”. Tekstualna opozycja przeciw symbolicznemu wykorzenianiu w literaturach mniejszościowych w Polsce. *Literaturom mniejszości poświęcona jest też książka Heleny Duć-Fajfer pt. Pomiędzy bukwą a literą: współczesna literatura mniejszości białoruskiej, ukraińskiej i łemkowskiej w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.